POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 6. Warszawa-Działdowo, dnia 13 marca 1927 r. Nr. 10.

# GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

## O Męce Pańskiej.

Męka Twoja, Zbawicielu
I Twych bólów cierpienie
Chłodzi rany grzechów wielu,
Abym miał w nich ulżenie.
Łzy i pot z twarzy ciekąc,
Krople krwi Twej spływają,
Ach, niewinnie cierpiący!
Już widzę w duchu cierpienie,
Krzyż i wszelkie trudności,
Albo złośliwych szydzenie,
Zatem wszystkie boleści,
Ogrójec i w nim Twe znoje,
Golgota i męki Twoje,
Rany i boleść Twoją.
Onci Ojciec w wysokości
Dopuścił to na Ciebie,
Krzyżowano Twoje kości,
Abym ja za to w niebie,
Krwią Twą świętą odkupiony,
Omyty i poświęcony,
Mieszkał z Tobą złączony.
Padnę na kolana moje
Obok krzyża Twojego,
Niechże pot Twój i Twe znoje
Oczyszczą mnie grzesznego.
Weźże Ty mnie sam do Siebie,
Abym na ziemi i w niebie
Łaski doznał od Ciebie.

* * *

U Zbawcy pod krzyżem
Łącznie się przybliżym,
Obaczym Niewinnego,
Za nas krwią zbroczonego.
Umęczony za ciebie,
Łączy nas z Bogiem w niebie.
Majestat ów w niebie
I wszystko dla ciebie
Chrystus chętnie opuścił,
A na męki się puścił,
Łańcuchy waszego grzechu kruszy,
Kruszy, łamie w pośpiechu.
Ach, spójrz ku Golgocie,
Jak On cierpi za cię,
Kolce z ciernią Go kłują,
A bezbożni Nań plują,
Zaś krzyż dolegliwości
Oto znosi w cichości.
Gorliwe wzdychanie
Racz wysłuchać, Panie,
One grzechy, co tłoczą
Duszę mą dniem i nocą,
Krwią Twą świętą zmyj, Miły,
A dodaj nowej siły.

* * *

Mój Przyjacielu i Zbawicielu,
Chcę iść w duchu ku Jeruzalem,
A dotknięty skruchą, żalem,
Łączyć się z tymi, którzy są Twymi.
Ach, jak ciężki znój, Jezu, Zbawco mój!
Krzyżem Ciebie przytłoczyli,
A pięściami w twarz Twą bili
Za grzechy wielu, Odkupicielu.
Głowę kolcami, ręce z nogami
Oto gwoździami zranili,
Do krzyża całkiem przybili,
Krom Twojej winy, albo przyczyny.
Teraz nie wątpię, oto przystąpię
Ku Golgocie z Jeruzalem,
Obciążony skruchą, żalem,
Mojej mdłej duszy pomóż Jezusie.
On ciężki grzech mój też wziął na krzyż Swój,
Omyj krwią Twą, cna Miłości,
Wszystkie moje nieprawości,
A potem mną rządź, łaskawym mi bądź.

Michał Rajka z Ogródka, pow. łecki.

## Pracujmy dla drugich.

Obstąpiły Go wszystkie wdowy, płacząc.
Dzieje Apost. 9, 39.

Są istoty ludzkie, których śmierć sprawia ulgę; gdy ducha wyzioną, oczy wszystkich pozostaną suche, lub, jeżeli się zwilżą łzami, to chyba dla ukrycia radości. Są też inni, których zgon jest prawdziwą stratą i wywołuje szczery żal, a takimi nie zawsze są ludzie najzdolniejsi i najwięksi tego świata. Do ich rzędu należała skromna Tabita, która od czasu swego nawrócenia starała się dobrze czynić i pozostawiła tłum w żałobie; miłosierne jej dary świadczyły o gorliwości, z jaką służyła bliźnim.

Niebawem i my znikniemy: jakie wspomnienie pozostawimy po sobie? Czy będzie ono westchnieniem ulgi, czy też prawdziwego żalu? Zależy to od kierunku życia naszego; najważniejszem pytaniem jest, czy poświęcamy je drugim, czy też żyjemy tylko dla siebie samych. „I ktobykolwiek napoił jednego z tych małych tylko kubkiem zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej". (Mateusz 10, 42).

## Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej.

Polska dumną być może ze swego Prezydenta. Jest to uczony wielkich zasług i szerokiej na świecie sławy. Dokonał on w dziedzinie chemji 28 doniosłych wynalazków, które opatentował i które kupują wszystkie państwa Europy.

Ostatnio Pan Prezydent Ignacy Mościcki przeznaczył całkowity dochód, płynący z tego źródła, na budowę Instytutu Chemicznego i na studja, które tam się odbywać będą. Warszawa zyska instytucję pierwszej wagi.

Przy tej sposobności podajemy za prasą warszawską nieco szczegółów z życia tak zasłużonego Obywatela, jakim jest Pan Prezydent Mościcki.

Pan Prezydent Mościcki jest naprawdę wyjątkowym wzorem pracowitości. Tryb życia jego powinien skłonić każdego do naśladowania go. Praca, ciągła praca składa się na każdy dzień Pana Prezydenta. Dzień pracy rozpoczyna się wcześnie, bo już około godziny 7-mej Pan Prezydent opuszcza sypialnię. Po godzinnej przejażdżce konno wraca na Zamek i oddaje się całkowicie pracy państwowej. Godzina 10 zastaje go przy studjowaniu aktów państwowych. Z przeróżnych działów administracji państwowej płyną na biurko jego długie referaty sprawozdawcze, które on skrupulatnie przegląda i wydaje opinję. W międzyczasie udziela audjencji przedstawicielom rządu i administracji, wysłuchuje ustnych sprawozdań, przyjmuje delegacje przedstawicieli społeczeństwa, obcych narodowości, dyplomatów i działaczów. Trzebu zauważyć, je Pan Prezydent poza sprawami ściśle państwowej wagi, interesuje się bardzo rozwojem naszego przemysłu i warsztatów pracy. Bardzo więc często gości w swym gabinecie przemysłowców, jak i wogóle ludzi, reprezentujących placówki gospodarstwa krajowego. Ranne więc godziny spędza Pan Prezydent na załatwianiu aktów państwowych, podpisywaniu dokumentów, na konferencjach, dotyczących zagadnień państwa. O godzinie 1 minut 30 śniadanie. Do stołu wraz z Panem Prezydentem zasiada najbliższa rodzina, adjutanci, a często także zaproszeni goście. Wśród tych ostatnich z reguły znajdują się dygnitarze państwowi, przedstawiciele społeczeństwa i ludzie nauki. Śniadanie składa się ze skromnych potraw. Napoje alkoholowe bardzo rzadko zjawiają się na stole. Zresztą Pan Prezydent Mościcki najchętniej z nich nie korzysta. Po śniadaniu sprawy państwowe znów odwołują Pana Prezydenta do pracy. Po załatwieniu ich z zamiłowaniem oddaje się swej ukochanej pracy naukowej. Niestety, nawał obowiązków, płynących z piastowania najwyższego urzędu, odwołuje go od warsztatu naukowego. Do codziennych natomiast gości na Zamku należą ludzie nauki. O godzinie 8 wieczorem obiad. W szerszem gronie zasiada Pan Prezydent do stołu, by i przy obiedzie podejmować pracę przerwaną w gabinecie. Do teatru uczęszcza Pan Prezydent stosunkowo rzadko, ale przynajmniej raz na tydzień. Będąc dużym zwolennikiem muzyki, chętnie bawi w Operze. W godzinach wieczorowych Pan Prezydent oddaje się czytaniu naukowych dzieł. Pan Prezydent wysoko ceni ognisko rodzinne i może być dla każdego obywatela przykładem, jak należy pojmować obowiązki rodzinne. Miłość dla dzieci jest wprost wzruszająca. Pani Prezydentowa bardzo gorliwie pojmuje swą rolę małżonki najwyższego Dostojnika państwa. Kochając małe dzieci, dużo czasu poświęca pracy nad szczęściem naszych milusińskich. Sieroty zawsze otwarte serce u niej znajdą. Wszelka ich niedola boli panią Mościcką i w miarę możności śpieszy jej zapobiec. Dlatego to często przybywają do Pani Prezydentowej delegacje przeróżnych towarzystw dobroczynnych, a sama Pani Prezydentowa wielu tego rodzaju instytucjom przewodzi. Ochronki dla dzieci ubogich i sierot troskliwą mają u Pani Mościckiej opiekunkę. W życiu prywatnem Pani Prezydentowa jest wzorem skromności i oddania się obowiązkom rodzinnym. Praca, nieustanna praca, która płynie z głębokiej troski o dobro państwa i narodu. Samozaparcie, ufność w lepszą przyszłość Ojczyzny, wysokie pojęcie urzędu — oto cechy, które znaczą każdy krok państwa Prezydentostwa.

7) 
## Z kroniki miasta Działdowa.

(Ciąg dalszy).

Ciężary miasta. Miasto płaciło rocznie królewskiemu urzędowi domen 103 marek 77 groszy i 6 fenigów podatku, ściągało takowe z domów, stodół, śpichrzy, podwórz i ogrodów obywateli. Płacił też każdy mały kramarz od swej budy, rybacy od bud swych, płacono także od bud przy Wolności. Księga z roku 1745 podaje szczegółowy wykaz. Niegdyś mieszkańcy Wolności zależni byli od Jurysdykcji zamkowej, kiedy jednak przeszli pod zarząd miasta, ustanowiono, że pozostają nadal na takich samych prawach, musieli jednak opłacać wyższy podatek gruntowy i pastewny, zwolnieni byli jednak od podatku na rzecz straży nocnych, chociaż później podatek ten uległ zmianie. Część gruntów tych mieszkańców przyłączono do samego miasta, z tego powodu obniżono im o połowę podatek gruntowy. Dokument ten jednak zaginął.

Ile każdy obywatel do kasy akcyznej wpłacać musiał, wykazuje księga urzędu katastralnego z roku 1745. Każdy obywatel płacił rocznie od roli z każdego korca berlińskiej oziminy 3 grosze, od jarki 2 grosze, od dwukonnej fury siana 3 gr., od czterokonnej 6 gr., za krowę 12 gr., od 1 konia 1 gr. Oprócz tego obowiązany był każdy obywatel do dostarczania 1 wozu drzewa dla pierwszego proboszcza, albo płacili równoznaczną kwotę pieniężną w gotówce w końcu każdego półrocza. (C. d. n.).

3) 
## Stare oracje średnio-śląskie.

(Ciąg dalszy).

Mówca z brucinej strony mówić ma:

„Uczciwy a kochany Panie. Mówca tego poczciwego oblubieńca sprawdza, że prosicie o Pannę brutkę, żeby oną z ojcowskiej i macierzyńskiej mocy wydali. Przeze mnie mówią rodzice, iż wiele kosztuje, nim dziatki wychowają, a wyćwiczą do dobrego, bo lepsze jest dobre imię, niż bogactwo wielkie, a pomoc jest lepsza, niż srebro i złoto, jako czytamy o tem w Przypowieści Salomonowej w rozdziale 22, wierszu 1. Przeto każde rodzica serce boli, gdy swoją córkę ze swej mocy do innej od siebie dać mają. Rodzice się spodziewają, a teraz ją od siebie oddawać muszą; rozważcie sobie, o jaką wielką rzecz wy tu prosicie. Ponieważ ale samo pismo nas naucza i tak prosić mam, tedy kto prosi, ten bierze, kto kołacze, temu będzie otworzone; także ten poczciwy ojciec i ta poczciwa matka z Boskiej woli nie ganią, ponieważ Bóg tak chciał, tedy się nie przeciwiają, ale na Boskie sporządzenie oddają swoją miłą córkę, którą oni wielce miłowali; tedy oni to wielce opłakują, iż ją tak prędko pozbyć się mają; tedy mój miły poczciwy Panie Mówco, ten poczciwy ojciec i ta poczciwa matka sobie wielce od tego poczciwego oblubieńca wypraszają, iż tak powinni miłować żony swoje, jako własne ciało, bo kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem żaden ciała swego nigdy nie miał w nienawiści, ale sobie żywi i ogrzewa, jako Pan kościół, gdy żeśmy są członkami ciała jego, dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją i przyłączy się do żony swojej i będą dwoje jednem ciałem. Daj Panie Boże, by się też ci dwoje ludzie jednością stali, ani we swadzie ze sobą obcowali, nigdy ją jako w niewzgodzie ten poczciwy oblubieniec tych poczciwych rodziców córki nie przestanie postępować. Tedy, gdy się tego jej rodzice zmęczyć musieli, oni żądają, aby w stałej miłości i zgodzie mieli ze sobą aż do ich sędziwości żyli, a Pana Boga w ich stanie małżeńskim nie zapominali, a tak uczciwy Panie Mowca zezwólcie na chwileczkę, iż bym znalazł dzieweczkę, bo ci ja tu na ten czas nie bywał, kiedy ją sobie ten poczciwy oblubieniec namówił, ale będę patrzał, czy prawem, czy nie prawem przywiedę: dobrze trzymajcie, co dostaniecie. (C. d. n.).

## Sprawy polityczne.

P o l s k a. Deklaracje Ministra Spraw Zagranicznych, p. Zaleskiego, wyjaśniły zupełnie cudzoziemcom stanowisko Polski.

N i e m c y. Gabinet Rzeszy postanowił ustawę o zniżonych cłach, obowiązującą do dnia 31 marca, przedłużyć do dnia 31 lipca r. b., to jest do czasu ogłoszenia tymczasowej noweli celnej. Powyższa uchwała ma być przedłożona radzie ministrów i parlamentowi do zatwierdzenia.

S z w a j c a r j a. Prócz p. ministra Zaleskiego przybyła również do Genewy w dniu 5 b. m. delegacja niemiecka z Berlina. Ministrowie spraw zagranicznych Chamberlaind,

Briand i Vandervelde oczekiwani są jednocześnie w krótkim czasie. Również wkrótce ma przybyć do Genewy z San Remo niemiecki minister Stresemann w towarzystwie podsekretarza stanu Schuberta.

Rosja Sowiecka. Sytuacja gospodarcza państwa uległa dalszemu pogorszeniu. Na moskiewskiej czarnej giełdzie w ostatnim tygodniu rubel papierowy stracił 33 procent swojej dotychczasowej wartości. Jednocześnie nieotrzymanie pożyczki wewnętrznej, określonej na 10 procent i zwyżka cen zarówno w hurcie, jak i w detalu, wytwarzają na rynku brak gotówki, który może być pokryty jedynie przez nową emisję. W obecnej chwili jednak w komisarjacie ludowym finansów nie zdecydowano się na żadne posunięcia, któreby mogły zapobiec możliwej katastrowie.

Maroko. Z Tangeru donoszą o nowych walkach w Maroku. Przez cały dzień 4 b. m. słychać było w Tangerze ogień artyleryjski, przyczem rozeszły się wiadomości, iż w okolicach miasta powstańcy mordują Hiszpanów.

## RZECZY CIEKAWE.

Ile kosztuje utrzymanie Sejmu i Senatu? Przeciwnicy demokracji a zwolennicy monarchizmu narzekają nieraz na to, że Sejm w Polsce kosztuje jakoby zbyt drogo. Otóż podajemy tu, ile w różnych państwach kosztuje rocznie utrzymanie Sejmu i Senatu, licząc, ile wypada na każdego obywatela. I tak: w Polsce 14 groszy, we Francji 17 gr., w Belgji 19 gr., w Austrji 25 gr., w Czechosłowacji 32 gr., w Stanach Zjednoczonych 44 gr. Pensje miesięczne posła lub senatora wynoszą: w Sanach Zjednoczonych 3250 złotych, w Czechosłowacji 765 zł., w Niemczech 742 zł., w Polsce 542 zł.

Co kosztuje utrzymanie Ligi Narodów? Liga Narodów zatrudnia obecnie 844 osoby, z których jest: 219 Szwajcarów, 216 Anglików, 180 Francuzów i 229 innych obcokrajowców. Pensje i uposażenia są następujące: Sir Eric Drummond, jako sekretarz generalny, pobiera 100,000 franków rocznej pensji i 63,000 fr. na reprezentację. Jego pomocnik 75,000 fr. rocznej pensji i 25,000 fr. na reprezentację. Trzej podsekretarze pobierają po 75,000 fr. rocznej pensji i na reprezentację razem 37,000 fr. Kierownik sekcji politycznej 53,000 fr., tyleż pobiera także kierownik sekcji informacyjnej i dyrektor Międzynarodowej Komisji Higjenicznej. Pensje urzędników biurowych wahają się od 16,000 do 28,000 fr. rocznie. Stenografistów od 7,000 do 15,000 fr. rocznie, niższych pracowników od 4,500 do do 10,000 fr. rocznie. Trzeba dodać dla ścisłości, że są to obliczenia w frankach szwajcarskich. Frank szwajcarski równa się blisko dwu złotym polskim.

Najgrubszy i najcięższy człowiek w Niemczech. Berlin w murach swych posiada najcięższego człowieka w Europie. Jest nim dwudziestoletni Emil Hohne, który już w czwartym roku życia ważył „tylko" 67 i pół kilogramów. Hohne ma 12 braci i sióstr, z których każde waży bardzo wiele, choć żadne z nich nie dorównywa mu pod tym względem. Młody ten grubas skarży się jednak, że mu źle na świecie. Przedewszystkiem skarży się na to, iż rzadko gdzie w prywatnych domach znajduje tyle miejsca w drzwiach, by móc przez nie przejść. Znalazł się podobno spekulant, który chce grubego Emila Hohne zabrać do Ameryki. Zamówił go już jeden z cyrków w Stanach Zjednoczonych.

## Z kraju i ze świata.

Działdowo. Posiedzenie Sejmiku Powiatowego. W środę dnia 2 b. m. odbyło się nagłe posiedzenie Sejmiku Powiatowego. O godzinie 1 minut 35 po południu p. przewodniczący, Starosta Pawlica, zagaił posiedzenie w obecności p. Wicewojewody dr. Sejdlica, nowego Starosty powiatu działdowskiego, p. Plackowskiego, witając w imieniu przedstawicieli powiatu p. Wicewojewodę, prosząc go zarazem o zaopiekowanie się skrawkiem ziemi mazurskiej, obecnym powiatem działdowskim. Równocześnie wyraził p. Starosta Pawlica Sejmikowi i Wydziałowi Powiatowemu serdeczne podziękowanie za zgodną współpracę, pomimo tak trudnych warunków, jakie tu od samego początku istniały. W imieniu p. Wojewody Pomorskiego, generała Młodzianowskiego, przemawiał p. Wicewojewoda Pomorski, dr. Sejdlic, dziękując p. Staroście Pawlicy za dotychczasową działalność na terenie działdowskim, wyrażając nadzieję, że swoje siły przeleje dla dobra Rzeczypospolitej na swojej placówce. Zwracając się do nowego Starosty, p. Plackowskiego, prosił o dokończenie tego, co jeszcze nie jest zrobione. Deputowany powiatu, p. Wellenger, żegnając p. Starostę Pawlicę w imieniu przedstawicieli powiatu, wyraził w serdecznych słowach uznanie dla ustępującego p. Starosty, za zasługi, położone około podniesienia powiatu i dla dobra tutejszej ludności. Zwracając się do p. Starosty Plackowskiego i witając go, zapewniał, że tak członkowie Sejmiku jak i Wydziału Powiatowego starać się będą popierać jego dążności w dalszym rozwoju powiatu działdowskiego. Pan Starosta Plackowski odpowiadając na powitanie, przyrzekł uczynić wszystko dla dobra dowiatu i ludności według swoich sił i wiedzy, prosząc również p. Wicewojewodę o otoczenie swą pieczą tutejszy ubogi powiat.—W wolnych wnioskach wybrano p.dr. Michejdę jako przedstawicielą powiatu do Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Rzemieślniczej w Działdowie. Po zakończonem posiedzeniu przedstawiono p. Wicewojewodzie wszystkich obecnych przedstawicieli powiatu.

W Uzdowie rozwiązano Spółdzielnię „Uzdauer Spar- und Darlehnskassenverein" z powodu całkowitego zaprzestania jej działalności. Jako likwidatorów ustalono: pp.: Długokińskiego Wilhelma i Tomaszewskiego Gustawa, rolników z Uzdowa.

Pawłów. Sprawozdanie z Walnego Zebrania Delegatów Kółek Rolniczych. W dniu 23 stycznia r. b. odbyło się w Pawłowie na sali p. Szkudlarka Walne Zebranie Delegatów Kółek Rolniczych południowej części powiatu odolanowskiego. Zebranie zaszczycił swą obecnością Patron Towarzystwa Kółek Rolniczych, były minister, p. dr. Trzciński. Zagaił zebranie Wicepatron Kółek Rolniczych południowej części naszego powiatu, Inspektor szkolny, p. Cienciała, witając serdecznemi słowy p. Patrona, oraz obecnych na zebraniu panów: dyrektora Z. O. K. Z., dr. Korzeniowskiego, Starostę powiatu odolanowskiego, Wąsa i Inspektora sądownictwa z Poznania, Smigaja. Bezpośrednio po przywitaniu rozległ się na sali okrzyk: „Pan Patron i pan Starosta niech żyją!", powtórzony entuzjastycznie przez wszystkich obecnych na zebraniu. Do stołu prezydjalnego powołał p. Wicepatron Cienciała z pośród obecnych delegatów jeszcze 6 ławników. W przepięknem przemówieniu p. Patron, dr. Trzciński, przedstawił cel Kółek Rolniczych, jako organizację, dążącą stale do rozwoju rolnictwa, korzyści, jakie mają członkowie Kółek, wskazał na konieczność odrębnej organizacji dla południowej i północnej części powiatu, na udział w pracy w Kołkach Rolniczych miejscowego nauczycielstwa, na łączność Związków Kółek Rolniczych z Wielkopolską Izbą Rolniczą, na ich współpracę w jednym kierunku, na zadania każdego poszczególnego Kółka Rolniczego, na konieczność dążenia do udoskonalania uprawy roli, hodowli bydła i trzody chlewnej, nawoływał do posyłania synów do Szkoły Rolniczej, córek do szkół gospodarczych, do łączenia się w jedną całość w imię zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", do wspólnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Przemowa p. Patrona wywarła na obecnych głębokie wrażenie i wzbudziła wielkie zainteresowanie, czego dowodem były rzęsiste oklaski, jakie rozległy się w sali po przemówieniu p. Patrona. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja na temat bolączek, trapiących miejscowego rolnika, w której zabierało głos wielu gospodarzy. Wyjaśnień i rad udzielali pp.: Patron, Starosta, Dyrektor Szkoły Rolniczej, Połowicz i Inspektor Cienciała. Po dyskusji p. Wicepatron Cienciała przystąpił do kontroli obecnych delegatów i wyboru Zarządu Powiatowego. Samych delegatów było 24, oprócz tych jeszcze 52 członków poszczególnych Kółek Rolniczych, wielu również było i z takich miejscowości, gdzie dotąd Kółka Rolnicze jeszcze się nie zorganizowały. Sala była przepełniona. Do Zarządu Powiatowego wybrani zostali jednogłośnie następujący p. p.: prezesem Dyrektor Połowicz, wiceprezesem Inspektor Cienciała, sekretarzem Pfeifer, nauczyciel z Sośni, skarbnikiem Balcerek, gospodarz z Kuźnicy Kąckiej, ławnikami gospodarze: Pierzchoł z Czarnegolasu, Dolata z Janisławic i Skrzypek z Granowca. Po uskutecznieniu wyborów p.

Patron, dr. Trzciński, podkreślając zgodność w wyborze Zarządu i wyrażając nadzieję, że i w innych miejscowościach, gdzie dotąd Kółka Rolnicze nie zdołały się zorganizować, takowe się zorganizują i życząc pomyślnego rozwoju, pożegnał obecnych, udając się w powrotną podróż do Poznania. Po wyjeździe p. Patrona p. Dyrektor Połowicz zakomunikował zebranym, że członkowie Kółek Rolniczych mają otrzymać doborowe ziarno do siewu ze zniżką o połowę, owies, jęczmień, a nawet ziemniaki, jak również mogą otrzymać bezprocentową pożyczkę na meljoracje w kwocie 4,000 złotych, 10,000 zł. na inne cele gospodarskie na 15 procent z Kasy Oszczędności i t. p. Następnie p. Inspektor Śmigaj z Poznania wygłosił odczyt, ilustrując obrazami świetlnemi o sadownictwie i warzywnictwie. Jakkolwiek lampa przy aparacie nie dopisywała, wykład p. Inspektora wzbudził wielkie zainteresowanie. Poczem p. Wicepatron Cienciała, dziękując Inspektorowi za wykład i wszystkim obecnym za przybycie i życząc owocnej pracy w Kółkach Rolniczych, zebranie zamknął. Oby i inne wioski, mając tak piękny przykład pracy w Kółkach Rolniczych i korzyści, jakie stąd płyną dla członka poszczególnych Kółek, nareszcie przejrzały i nie zaniedbały zorganizować Kółek Rolniczych u siebie.

Hojny dar Rządu polskiego dla bezrobotnych Pomorza. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieliło województwu Pomorskiemu 4914 tonn węgla do podziału pomiędzy tych bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłków pieniężnych. Jedna rodzina może otrzymać 4 do 6 centnarów węgla. Cała ilość otrzymanego węgla ma być rozdzielona pomiędzy miasta i osady, w których znajdują się bezrobotni w większej liczbie.

Niezwykły pogrzeb w Wymysłowie. Dziewięcioro dzieci, 57 wnuków i 65 prawnuków wzięło udział w połowie lutego r. b. w pogrzebie ś. p. Franciszki z Trzcińskich Szubrychowej w Wymysłowie w powiecie toruńskim na Pomorzu. Żyła ona 95 lat, miała 5 synów i 4 córki, z których doczekała się potomstwa z następnych dwóch pokoleń w ilości 57 wnuków i 65 prawnuków.

Z za kordonu.

Spokój cmentarny na Mazurach. W dodatku „Nasz kraj mazurski“, dodawanym do „Lycker Zeitung“, rozpisuje się gospodarz mazurski, Karol Becker z Mąki (Monken, Kreis Lyck), na temat: „Pieśń i poezja mazurska“. Autor twierdzi, że Mazurzy w ciągu jednego wieku więcej uczynili w dziedzinie poezji ludowej, aniżeli jaki inny szczep w trzykrotnym okresie czasu. Wchodzą w rachubę pieśni kościelne, ballady i pieśni ludowe. Poezja opanowała szerokie masy ludności. Gości zapraszano wierszem, witano wierszem, zniewalano wierszem, dziękowano wierszem, przy każdej sposobności sypały się na Mazurach wierszyki jak z rękawa. Wszędzie pieśń rozbrzmiewała: w domu, w stodołach, na polu, na wozach, najdłuższe pieśni kościelne nie były ludowi za długie. Dopiero po wojnie niemiecko-francuskiej nastąpiła na Mazurach zmiana. Język niemiecki zapanował i Mazurzy łączność z przeszłością utracili. Ze zmianą mowy utracili Mazurzy całą przeszłość swoją. Żałować należy przedewszystkiem, że pieśń ludowa na Mazurach zamilkła. Panuje obecnie głęboka cisza (oedes Schweigen) na Mazurach. Czy lud się czuje szczęśliwym? Nie. Istnieje na Mazurach niechęć i niezadowolenie. Pewien uczony pan powiedział autorowi artykułu, że przyczyną tej niechęci i niezadowolenia jest wykolejenie się szczepu mazurskiego. Lojalny atoli i widocznie nieznający przyczyn upadku swego szczepu Mazur Becker twierdzi w dopisku, że o rasowem wykolejeniu Mazurów mowy być nie może, lecz raczej o uszlachetnieniu przez krew germańską. Becker ma jednak nadzieję, że przyszłość Mazurów polepszy się, pomimo, że Mazurów „allgemeine Bildung auch mangelhaft sein kann“. Nie jest to atoli winą Mazurów. Lamentacje Mazura Beckera powinny być dla nas przestrogą. Niemcy, odbierając Mazurom mowę, nie dają w zamian nic innego, jak tylko zupełną ciemnotę oraz ciszę i pustkę cmentarną.

# Poradnik gospodarski.

Pożyczki na podniesienie hodowli bydła. Państwowy Bank Rolny oraz jego oddziały udzielają pożyczek na podniesienie hodowli bydła na następujących zasadach: Pożyczki udzielane są na zakup bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec, kóz i kur, a także na organizację przerobu i zbytu tych zwierząt i wyrobów, urządzenie rzeźni, mleczarń współdzielczych, wreszcie na organizację przetargów i wystaw hodowlanych, oraz na uprawę pastwisk. Pożyczki udzielane są tak pojedyńczym rolnikom, jak i ich organizacjom. Termin spłaty tych pożyczek wynosi: na zakup bydła rogatego 3 lata, owiec, trzody chlewnej i drobiu 1 rok, na budowę mleczarni parowych 10 lat, na budowę mleczarni ręcznych 5 lat. Na urządzenia, służące do zbytu i przerobu inwentarza i jego wytworów, a więc rzeźnie, mleczarnie, jajczarnie na 10 lat. Na kapitał obrotowy dla rolniczych współdzielni, zajmujących się zbytem inwentarza i jego przerobów na 1 rok. Oprocentowanie tych pożyczek jest bardzo przystępne i wynosi 6 do 10 procent w stosunku rocznym. Pożyczka udzielona musi być użyta wyłącznie tylko na ten cel, na jaki została przyznana.

Dwuletnia uprawa chrzanu naogół nie różni się od jednorocznej; jednak sadzonki mogą być nieco cieńsze (grubość gęsiego pióra) i krótsze, naprzykład 20 centymetrów. Na jesieni możemy najgrubsze wyjąć i zużyć, resztę pozostawić do następnego roku. Co rok na jesieni odkopujemy chrzan i wycinamy przyrost danego roku, lub nawet więcej, resztę pozostawić do następnego roku. Na jesieni wypada ziemię zasilić dobrze przetrawionym nawozem. Do 6 lat zbiór jest dobry, poczem zaczyna się zmniejszać, a po 10 latach trzeba plantację już skasować.

# Odpowiedzi Redakcji.

P. Pf. w Sośni. List otrzymaliśmy. Książkę odeślemy, skoro tylko dokończymy druku Oracyj. Prosimy o dwa tygodnie cierpliwości.

P. Lan. w Szklarce Przyg. Dokument, przesłany przez Pana, wręczony został osobiście Panu Ministrowi, który obiecał poprzeć. Dla przeprowadzenia rewizji i sprawdzenia przesłano sprawę do Poznania. Odpowiedź przekażemy Panu.

# Wesoły kącik.

Dobry sposób.

Wieśniak prowadził do miasta na targ świnię. Świnia, widać chora, padła blisko rogatki, a koło zdechłej świni począł się gromadzić coraz większy zastęp gapiów, jak to zwykle bywa przy każdym wypadku, co właściciela świni tak zakłopotało, że stracił zupełnie głowę.

— Czekajcie, ojciec — powiada do niego miejskiłobuz — ja wam tu wnet tych ciekawskich przepłoszę.

Stanąwszy koło zwłok świni, rozpoczął do gapiów następującą mowę.

— Żałobni słuchacze! Ostatniem życzeniem nieboszczki świni było, aby u jej zwłok, oprócz właściciela, pozostała tylko najbliższa jej rodzina.

Nie czekając na koniec mowy, liczny tłum wnet się rozproszył.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr.. co wynosi kwartalnie 2 złote.

# Prosimy o wpłacanie zaległości za Kalendarze.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków. współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.